

Kto strzelał do Jacka Diamonda?

Najtaniej kupuje się dobre
warzywa u **GŁOW**
SKIEGO. Polecamy welny, jedwab
tweedy, welwety, flanelet (nipol
deseniowe oraz pończochy, pończos-
kie, dzianinowe i skarpetki).

UWAGA - WILEŃSKA 27.

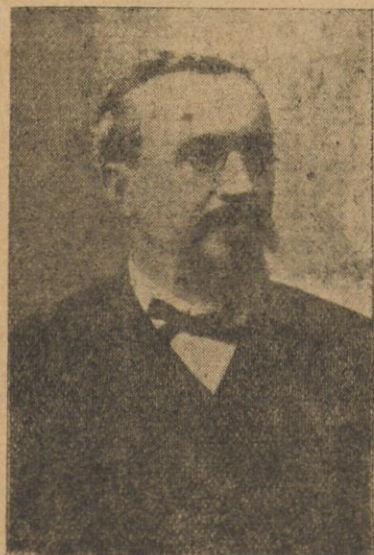
HENRYK BUKOWSKI

Zamieszczamy poniżej artykuł Stefana Żeromskiego, drukowany w r. 1925 w „Świecie” z okazji decyzji, która została powzięta w sprawie przewiezienia do Polski drogocennych zbiorów i biblioteki Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Już pięć lat temu wielki pisarz Polski wskazywał na konieczność i obowiązek narodowy przewiezienia jednocześnie do kraju zwłok s.p. Henryka Bukowskiego i hr. Władysława Platera, twórców i założycieli Muzeum w Rapperswilu. Dziś sprawa ta wydaje się tembardziej aktualną, z chwilą, gdy zbiory oddawna się już znajdują w rodzinny i wolny kraj.

Dziś Zadasz przywodzi nam pamięć dalekich grobów, które w swej kamiennej powłoce leżą w odległej Szwajcarii w oczekiwaniu na rodzinne wianki, kwiaty i świece ustawiane u nas zwyczajem starodawnym na mogiłach bliskich, bądź wielkich ludzi.

Przy tej okazji chcielibyśmy jeszcze raz zwrócić uwagę czynników miarodajnych na konieczność przewiezienia Prochów tak zasłużonych obywateli z Szwajcarii do Polski.

Decyzja przewiezienia do Warszawy zbiorów i biblioteki Muzeum Narodowego w Rapperswilu przypadła w chwili dwudziestej piątej rocznicy



zgonu Henryka Bukowskiego, jednego z głównych fundatorów, opiekunów i dobrodziejów tego muzeum. Zwłoki Henryka Bukowskiego, który zmarł w Sztokholmie, dnia 11 marca 1900 roku, spoczywają pod murem rapperswilskiego zamku, obok zwłok Władysława Platera, założyciela tego zbiorku pamiątek. Gdy same przedmioty przeniesione zostaną do kraju, znowu osierocą na obczyźnie prochy tych niepodległych synów Polski, co się czasu niewoli przytuliły do zbocza skały, gdzie gniazdo swe w szwajcarskich górach wolność Polski sobie ukleciła. Zbiory rapperswilskie mają dobrych opiekunów w osobach dyrektora Zmigrodzkiego i bibliotekarza d-ra Lewaka, ale popioły tych mężów, którzy ze wszystkich sił swoich gromadzili je za życia, pójdą w zapomnienie. Ponieważ za czasów swego urzędowania w Rapperswilu patrzyłem co dnia na prace Henryka Bukowskiego, który pełnił podówczas rolę dyrektora, chciałbym przypomnieć jego piękną postać oczom współczesnych.

Syn Adama i Izabeli z Borkiewiczów Henryk Bukowski urodził się dnia 6 stycznia 1839 roku w majątku rodzinnym Kaukie w ziemi kowieńskiej, powiatu poniewieskiego. Uni-

wersytet ukończył w Moskwie i tam aż, za czasów studenckich, zdradzał to wielkie uniowanie co his or; sztuki i muzeologii, które później stało się pasją i zawodem jego życia. W roku 1863 brał udział w powstaniu na Litwie, jako żołnierz, a ciężko poraniony w bitwie pod Popielanami, kurował się długo w rodzinnych stronach. Po upadku powstania przedostał się do Szwecji prawie bez odzienia, bo tylko w jakimś przygodnie uzyskanym płaszczu rosyjskiego żołnierza. Długo błąkał się po obcym mieście, Sztokholmie o głodzie i chłodzie, szukając zarobku. Niema tu miejsca na opis tych zabiegów i trosk, które przeciętą stanowią piękną kartę w historii naszego zbiorowego ducha. Znalazł wreszcie podrzędne zajęcie w handlu starożytnością. Z czasem począł sam gromadzić rozmaite zabytki, a jego znanstwo rzeczy polskich i rosyjskich i umiejętność kilku języków dały mu możliwość zajęcia wkrótce stanowiska siły cennej. Po latach otworzył własny w Sztokholmie sklep antykwarski, na Arsenalsgaten 2 d., który był później znaną na północy oficyną sztuki i kultury. Ludzie zamożni, zwłaszcza arystokracja szwedzka, — chętnie szukali jego rady przy podziałach majątkowych, gdy chodziło o oznaczenie wartości zbiorów. Ten bowiem starożytnik był człowiekiem nieposzlakowanej czystości i wyjątkowego znanstwa. Cokolwiek zaś w ciągu długiego w Szwecji pobytu napotkał polskiego w owych zbiorach magnackich, pochodzących przeważnie ze zdobyczy wojennej czasu walk szwedzko-polskich, wykupywał, wymieniał i ofiarowywał muzeum i bibliotekom polskim w Krakowie i Rapperswilu. Wydobył bardzo wiele druków, nieznanych bibliografom, zgromadził i darował całe kolekcje sztychów-rarytasów a przedmioty uzyskane przezeń, utworzyły całe sale tej „Bukowszcian”. Lecz ponad temi oczywistymi, materialnymi przedmiotami gorące i świeci się — jego praca. Jak życie i praca pszczoły jest nigdy niedającym się wysłowić cudem bytu, tak samo życie tego człowieka było cudem specyficznie polskiej pracowitości, zapobiegliwości, dostojności, czystości. Był to zaiste człowiek-pszczoła, znoszący bezustanku, bez wytchnienia do swego biednego ula najczystsze i najcenniejsze pyły, bez myśli o nagrodzie, bez nadziei sławy, pochle, w sekrecie, z samej najczystszej miłości ojczyzny, czy z samego instynktu swej natury.

Dziś, gdy jeden z tych ulów, dokąd znosił, a znosił swe zasoby, ma wrócić do pasieki, prosi się i ten przeznaczone po pióło człowieka-pszczoły, ażeby go nie pozostawiać na ziemi obcej i pod cieniem cudzego muru, lecz ażeby zabrać jego szczątki do kraju, którego niepodległości mężnie bronił, a który z bogactwem przez całe swe życie. Może się komu wydawać, iż zbyt wiele czyni się dziś rumoru około przenoszenia

Niec o zabytkach wil. Zamku Górnego

Dla przebogatej w tradycje swe dziejowej, a przepięknej w malowniczym swym ujęciu panoramicznym wileńskiej Góry Zamkowej, rozbudza się w społeczeństwie polskim kult coraz większy. Zdawna jest ona, mocą wpływów swych przejść tragicznych, wyjątkową odcieniem różnorodności mieszkanców starego naszego grodu.

Obecna z pietyzmem przeprowadzona konserwacja wspaniałych je-

dliwymi wpływami atmosferycznymi prowizorycznie blachą żelazną. Od kilku dni dokonywane są próbné badania gruntu na znaczną głębokość tuż pod murem arkady niższego piętra budowli, przedzielonej niegdyś nasypem od pozostałości ścian, stanowiących niegdyś z kondygnacją niższą całość integralną.

Rzekomo były to mury kościoła św. Marcina, fundacji Władysława Jagiełły, ile, że jak wiadomo, kościołek



SMUTEK à REBOURS

Zdarza się niekiedy, że redaktor zwróci się do któregoś ze swych współpracowników w sposób kategoryczny: „ma pan dwie godziny czasu — musi pan napisać feljton”. Współpracownik w obawie przed nieprzyjemnymi konsekwencjami — pisze; że jednak w sercu ma lęk, a w głowie niepokój — feljton taki bywa albo nadto tragiczny, albo zwyczajnie głupi. Wszystko jest mimo to w porządku: miejsce w dzienniku zapchanie.

Czasem bywa inaczej: redaktor prosi, patrzy w oczy, błaga o oddanie. Współpracownik widzi swoją przewagę, droży się, kaprysi — wreszcie pisze. Ze jednak w sercu ma wówczas niepotrzebne uczucie wielkości, a w głowie nieco przewrócone — feljton taki bywa albo nadto komiczny, albo zwyczajnie głupi. Mimo to miejsce w dzienniku zostało zapchanie.

Czy można sobie wyobrazić gorszą sytuację, jak pisanie feljtonu o ustalunkowego w dzień zaduszny? Żąda się, powiedzmy, od człowieka nastroju cmentarnego. Cmentarnego — tylko dlatego, że jutro jest 2-go listopada. Właśnie na złość można wpaść w inny nastrój. Czy można na zamówienie wpaść w nastrój? Czy dobrze jest ten nastrój w sobie sztucznie wywoływać? Czy państwo zauważyli, jak cliche, oklepne i fałszywe bywa-
ją wszystkie okolicznościowe feljtony i artykuły, nawet jeżeli dotyczą takiego dnia, jak dzień zaduszny? Każdy z nich traci zawsze świętostwo i obłudą. Każdy z nich powtarza wytarte i wystrzępione od długie-

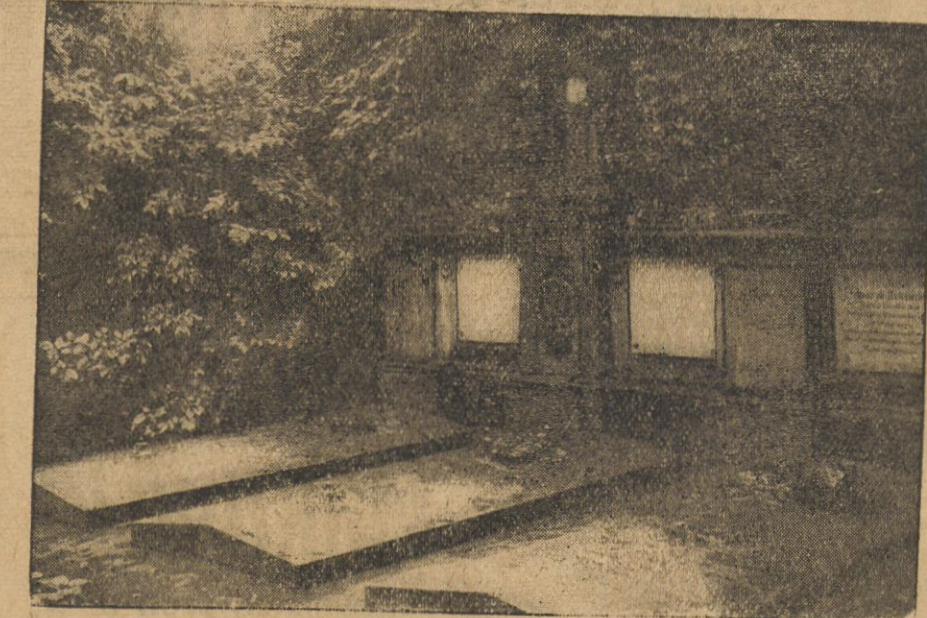
go użycia frazesy — tak wytarte, jak kanzania na niedzielę i święta.

A jeśli taki feljton ma być jeszcze tutejszy, wileński? Jeśli koniec nie trzeba go zabarwić tutejszym kolorytem, wydobywać z siebie tak zwane nuty, poruszyć jakieś struny. Trzeba kazać Wilnu, wielbić je nawet w dzień zaduszny, jakby już nie dosyć je ze wszystkich stron okadono. Czyż nawet w dzień zaduszny trzeba pochlebiać? Pisać o tem, że takich cmentarzy, jak w Wilnie, niema w żadnym kraju? Ze chyba tylko geneueńskie Campo Santo da się z Rossą porównać? Pisać o liściach jesiennych wśród pogmatwanych ścieżek cmentarza Bernardyńskiego, o migotliwych światłach na grobach, tonących w powodzi świerczyny i kwiatów... Wymieniać nazwiska tych znanych i nieznanych, którzy tam spoczywają... Przypuszczam, że każdy prawdziwy wileński umie te nazwiska napamięć, zna dokładnie historię i życie każdego ze swych wielkich i zasłużonych.

A może inaczej. Może podłuszczać głosów, szepcować i szmerować cmentarzach w dzień zaduszny? Posłuchać co mówią nieśmiertelne Jósefuowczki sprzedające kwiaty, świeczki i wieńce przed bramami cmentarzy. Posłuchać ich tutejszych ruskich wymysłów. Posłuchać wyznań miłosnych czułych par, kryjących się w najgłębszych gąszczach cmentarzy. Podpatrzeć, jak bogobojne babiny kradną lampki, świeczki i wianki z mogilek. Czynią to chyttrze i wprawnie, bo z nędzy. Ujrzyć to wszystko i podać w

niejsi, co do blasku imion — Plater, Bukowski — wielcy, jako praca i ofiarność, jako bezinteresowna cnota, — są dziś konieczni, jako wzory do naśladowania.

Stefan Żeromski



Groby s.p. Władysława hr. Broel - Platera, Władysławowej hr. Broel-Platerowej i Henryka Bukowskiego przy zamku Rapperswilskim (byłe Muzeum Narodowe)

feljtonie w formie frapującego reportażu — to będzie nowoczesny stosunek do rzeczy.

Dwa ujęcia tematu — dwa rozwiązania. Pierwsze: romantyczne, nastrojowe, tutejsze. Drugie: dzisiejsze, reportażowe, kinowe, radjowe.

Pierwsze brzmi tak:

O zmierzchu posłaliśmy odwiedzać cmentarze. Padał deszcz drobny i prześlikliwy, zaciął ostro, lub ustawał na chwilę, mżąc tylko lekką dygocącą opylą w nikłych blaskach latarni. Droga była rozmokła i lepka, grząska od błota, zmieszanego z ostatnimi, spadającymi wciąż liśćmi, które porywał niekiedy wiatr i pędził je — skłębione, szeleszczące — kędyś w dal. Przed cmentarzem było tłoczno i gwaro. Pocziwie nasze przekupki porozwieszały tu na wszystkich płotach skrzętnie przygotowane wianki, przed którymi tłoczyli się kupujący. Każdy śpieszył nabyć wianek, bodaj najskromniejszą. Na cmentarzu mrowie ludzkie nie do opisania. Najlepszy, najbardziej opuszczony i zaniedbany grób — w dniu tym zostaje przystrojony. Wilno bowiem cześć ten dzień specjalnie i pamięcią o swoich zmarłych. Takiej masy ludzkiej, zalegającej w dzień zaduszny cmentarze, nie widzi się w żadnym innym mieście polskim. Warszawa, Kraków, Poznań, czy Lwów — mają z pewnością wspaniałe cmentarze, bogatsze może od naszych pomniki. Ale nie posiadają tego, co ma Wilno. Tego dziwnego uroku, płynącego z miejsc spoczynku zmarłych, jakiegoś sentymentu i nastroju przeszłości, które te miejsca owiewa. Nasz cmentarz Bernardyński może jest i uboższy i nie tak pięknie urządzony, jak np. Powązki, ale swojski i miły. Pośnada on ten swoisty czar, jakiego próżno szukać gdzieindziej. A gdy zatonie on w powodzi zieleności i tysiącznych migotliwych światełek — gdy płynnie odeń zapach świeżego świerku — jakże niezapomniane pozostawia wrażenia! I mimo, że tego roku pogoda niedopisała, i deszcz mżył przez cały dzień — nie zepsuło to bynajmniej ani uroczystości, ani nastroju. Przeciwnie. Rzecz można, iż deszcz i mgła nastrój ten potęgowały jeszcze i pogłębiały. W lekkiej, szarej mgie światła lampek drgały tajemniczo i groźnie niekiedy. Jednostajny plusk kropel deszczu, zmieszany z wyciem wiatru, stworzył jakąś posępną melodię.

Dopiero późnym wieczorem wypogodziło się nieco. Tłumy odwiedzających weszły, zda się, nową falą napłynęły. Mocniej i jaśniej zapłonęły ognie cmentarne, silniej uderzyły woń sosny i kwiatów. Około północy zaczęły się cmentarze wydłubniać, świeczki jeły dogasać. Wreszcie ciemność zapadła coraz gęstsza, i głucha jesienna noc ogarnęła cmentarze. Recenzja druga brzmiałaby tak.

su jakiegoś szerokiego kominka, obejmującego herby wszystkich innych województw ówczesnej Rzeczypospolitej.

Z pośród cegieł profilowanych, a stanowiących szczątki dawnych sklepień gotyckich, bardzo ciekawy jest tutaj przedstawiony obiekt ceglany o formie t. zw. kwiatonu. W zbiorze kreslącego te wyrazy są nad to różne stylowe kafle i mniej ciekawe dachów



Góra Zamkowa według akwareli Januszewicza.

ki. Niektóre z tych okazów figurowały przed kilkoma laty na wystawie warszawskiej w kamienicy Baryczkowskiej.

Załączamy przy niniejszym reprodukcję ciekawej akwareli Marc. Januszewicza, wykonanej około r. 1850, a odtwarzającej ruiny Górnego Zamku wil. w sposób, jak się zdaje bardziej indywidualny w ujęciu niektórych szczegółów niż wierny pod względem architektonicznym.

Aczkolwiek autor ładnego tego obrazka Góry wyraźnie musiał korzystać z bardzo starych wzorów rysun-

Na boku, pod murem, namiot z brezentu. Druty telefoniczne, aparat telefoniczny, jakieś odbiorniki, mikrofony, wszystkie potrzebne przyrządy. Zaczyna się o godzinie 17. m. 25. Trwa czterdzieści pięć minut. Transmisja na całą Polskę. W namiocie „operatorzy” — recenzenci, reporterzy, mechanicy. Słuchawki na uszach. Co minuta telefon do radiostacji. Czy słyszać? Czy dobrze? Czy nie zamokło? Ile jeszcze czasu? Czy już zaczynać?

Opodał ustawiony jakiś przygodny chór, od którego ma się zacząć transmisję. Naprzód umiemy mikrofon trochę dalej. Dalekie stumienne głosy i szmery.

— Rozumie pan? Taka symfonia cmentarna...

— Jaka symfonia?

— No, głosy przypadkowo schwytane. Szelest wiatru, szum deszczu — nastrój. Na tem tle rozlegają się, zrazu ledwie słyszalne śpiewy chóru. Potem zbliżamy mikrofon: głosy mocniejsze, wyraźniejsze. Na słuchaczach robi to wrażenie, jakbyśmy chodzili. Znow oddajemy mikrofon — śpiew ucicha, wreszcie ginie całkiem.

— Teraz chwytamy czyjeś przypadkowe rozmowy. Jakies fragmenty. Rozumie pan? My przecie niby spacerujemy po cmentarzu. Naprzykład: „Wiesz, dawno nie pamiętam takiego tłoku na Rosie. Przepchać się niepodobna. I pocić to wszystko — tak się pcha? Błoto, deszcz. Ja już mam dosyć. Nieciekawo”. — Takie fragmenty dają złudzenie rzeczywistości.

— Ma pan tę kartkę?

— Jaką?

— No, tę, z wyszczególnieniem grobów najbardziej zasłużonych. Naprzykład: Idziemy. Pan mi zatrzymuje. Mówimy do mikrofonu. Tylko pamiętać: każdy z osobna, po kolei, bo jeżeli razem — to miesza się wszystko i przez słuchawki nie odróżnić nie można. — Więc mówimy. Patrz, tam, na tamym glazie widzę nazwisko: Spitznagel. Czy nie wiesz, kto to taki? — Pocić to mówić, drogi panie? Przecież każdy wie, że to profesor wileński, ojciec Ludwika.

— Mój Boże, jak pan naiwny. My o tem możemy wiedzieć, ale przecie my robimy transmisję na całą Polskę. Czy pan sądzi, że jakiś tam polski, czy galicki wie o tem również? Trzeba im wytłumaczyć, czyje groby są na Rosie. No, niech pan teraz czyta z kartki... Tak, dobrze. — Dalej.

Teraz pan może zapytać: Spójrz, a tu zaraz naprawo pomnik Euzejusza Słowackiego, ojca Juliusza. Odczytujemy napis. Powoli, z trudem. Napis jest zatarty, stary. Trzeba, żeby wszystko wyglądało realistycznie. Można przeczytać także ten wiersz. Skreślił go Euzejusz Słowacki przed samym zgonem, stygnącą prawie ręką, wiersz przejmujący prostotą i smutkiem. Wyryto go później na glazie mogilnym:

Wędrownik, w życia drodze stargaw-
szy młdą siłę,
Wkrótce rzucę, co miłe i co mi nie-
miłe...

Bez trwogi, nie bez żalu, widzę kres
zblizony...

I tam dalej. Ale również powoli, jakbyśmy odczytywali coś ze starego zmuśzanego rękopisu.

Teraz przechodzimy niby do katakumb. Odwróc pan kartkę. Tak. Trochę szumów, kroki ludzkie.

— Hallo! Już 17.25. Zaczynamy. Panie! Tss...

Dalekie szmery, wiew wiatru, chór zaczyna śpiewać.

I co powiedzieć o tych dwóch nastrójach?

Nic. Obydwa są autentyczne. Wysz-



Kafle z XVI w. znalezione na G. Zamkowej

szcze szczątków tego Zamku, dźwigających na sobie brzemie około pół tysiąca lat, znów oto w znacznej mierze zmienili ich fizjognomję archaiczną, ile że już w roku przyszłym nastąpić ma rekonstrukcja baszty i nad to być może, ujawnione zostaną nowe, skryte w nasypie ziemnym, przepchanym gruzami zwaliskowemi, nieznane nam fragmenty u przeciwległej budowli.

W tych dniach baszta zamkowa zostanie zabezpieczona przed szko-

ów był zbudowany z drzewa i spłonał doszczętnie już w XVI w. Nie mamy, jak dotychczas żadnych wiadomości, gdzie, biorąc rzecz topograficznie, mógł się ów kościół na Górze Zamkowej znajdować.

Niewątpliwie w najbliższych latach, któryś z naszych historyków wsparty dokumentami archiwalnymi i architektonicznymi oraz ilustracjami zabytków lokalnych ogłosi monografię Góry Zamkowej, krytycznie sporządzoną. Tymczasem nader pożądanym byłoby wydanie taniej, popular-

nej broszury ilustrowanej w odpowiednim przedmiocie, z której dochód wydawca (a byłby nim oczywiście nasz sławny Magistrat) przeznaczyłby musiał na rzecz konserwacji zabytków na Górze, oraz systematyczne poszukiwanie ukrytych w ziemi, na terenie zamczyska, pamiątek.

Nowsze przewodniki książkowe po Wilnie, jakoś nie przypominają czytelnikom swym dokonywanych dawniej z przed siedemdziesięciu kilku laty, odkryć archeologicznych. A przecież już dawna komisja archeologiczna wileńska badała owe starożytności, zaś zasłużony pisarz i badacz A. H. Kirkora, któremu obecnie p. M. Brensztejn poświęcił ładną monografię, złożył niegdyś w Muzeum, fundacji Eust. hr. Tyszkiewicza przedmioty wyraźnie znalezione w lochach zamkowych, a mianowicie: postać siedzącego starca w koronie z długą brodą, roboty nader pięknej, figurkę małego, stojącego niedźwiadka; rzeźbę ze słonowej kości, wyobrażającą jaszczurkę wijącą się około kolumny, mającej w środku podłużno-okrągłą otwór oraz instrument muzyczny, rodzaju kłarnetu z kości.

Nadto znaleziono wówczas w pomienionych lochach część brązowej grupy, wyobrażającej Faustulusa z wilczycą. Rzecz ciekawa, że druga część owej rzeźby znaleziono w Mińsku. Tak komunikował i w swym przewodniku po Wilnie A. H. Kirkora. Rzeźby te, noszące piętno sztuki nie miejscowej, są bez ochyby, pochodzenia zachodniego, zaś wilczyca z Faustulusem jest rzeźbą typową rzymską.

Ten ostatni zabytek, tudzież jaszczurkę z kości słonowej, reprodukowal w swym prześlicznym „Albumie” dr. J. K. Wilczyński, członek wyższej komisji Arch. Wil. A teraz zachodzi pytanie, dlaczego w objaśnieniach do rycin odnośnych, Wilczyński podał, że oryginały tych zaby-

ków znalezione zostały w „ruinach Zamku Wil.” a więc wbrew twierdzeniom Kirkora, że wykryto je w lochach Góry Zamkowej?

Jest wszelka nadzieja, że przy intensywnych poszukiwaniach idących w górę Góry Zamkowej, dadzą się jeszcze odkryć jakieś sklepienie podziemne, a ewentualnie natrafiać w nich będzie można i na przeróżne zabytki o wiele cenniejsze, niż te, które obecnie są przy robotach ziemnych znajdowane.

Być może, że również inwentarz tych zabytków, które wykopywano w różnych miejscach Góry przed trzydziestu paru laty i potem przed 22-ma laty, a przechowywanych w zbiorach muzealnych wileńskich oraz prywatnych, wzbogaci się szacowniejszą jeszcze kolekcją zabytków, zwłaszcza z zakresu dawnej ceramiki.

W onym czasie, gdy na Górze Zamkowej dokonywał Magistrat nasz przekopywania dróg i drożyn, estetycznie porządkowanej Góry, to nad ochroną napotykanymi cegieł profilowanych, kafli, dachówek, licznych kul kamiennych i t. d. jakoś za mało czuwano, stąd część ich musiała się rozprosząć pośród zbieraczy, od których znów poważniejsi kolekcjonerzy musieli to i owo kupić.

Przy niniejszym załączamy ilustrację nader wartościowej grupy przedmiotów, znalezionych przez 3-ma dzieśiątkami lat w różnych miejscach Góry, a zwłaszcza na jej zboczach. Są to: bardzo piękny kafel, pochodzenia prawdopodobnie królewskiego XVI w. Przedstawia on sobą herb województwa brzesko-kujawskiego, mianowicie wyobrażenia pół Orła białego i pół Gryfa. Nad tarczą charakterystyczna głowa o długich włosach. Po bokach tarczy niejasno tłumaczący się ornament. Przy tem zaznaczamy, że reprodukowany ów obiekt terakotowy pokryty jest barwną polewą. Niewątpliwie kafel ów stanowił część gzem-

niących herby wszystkich innych województw ówczesnej Rzeczypospolitej.

Z pośród cegieł profilowanych, a stanowiących szczątki dawnych sklepień gotyckich, bardzo ciekawy jest tutaj przedstawiony obiekt ceglany o formie t. zw. kwiatonu. W zbiorze kreslącego te wyrazy są nad to różne stylowe kafle i mniej ciekawe dachów

ki. Niektóre z tych okazów figurowały przed kilkoma laty na wystawie warszawskiej w kamienicy Baryczkowskiej.

Załączamy przy niniejszym reprodukcję ciekawej akwareli Marc. Januszewicza, wykonanej około r. 1850, a odtwarzającej ruiny Górnego Zamku wil. w sposób, jak się zdaje bardziej indywidualny w ujęciu niektórych szczegółów niż wierny pod względem architektonicznym.

Aczkolwiek autor ładnego tego obrazka Góry wyraźnie musiał korzystać z bardzo starych wzorów rysun-

ki. Niektóre z tych okazów figurowały przed kilkoma laty na wystawie warszawskiej w kamienicy Baryczkowskiej.

Załączamy przy niniejszym reprodukcję ciekawej akwareli Marc. Januszewicza, wykonanej około r. 1850, a odtwarzającej ruiny Górnego Zamku wil. w sposób, jak się zdaje bardziej indywidualny w ujęciu niektórych szczegółów niż wierny pod względem architektonicznym.

Aczkolwiek autor ładnego tego obrazka Góry wyraźnie musiał korzystać z bardzo starych wzorów rysun-

Obie te interesujące prace przechowywane są przez niżej podpisanego.

Góra Zamkowa, na której znać tyle przeobrażeń i samego rozległego terenu z zabytkami dawnej architektury, będzie jeszcze przez długie lata przedmiotem badań fachowych, za pomocą których rąbek ukrywający niejedną tajemnicę przed historykiem zostanie odsłonięty.

L. Uziębło.

(D. N.)

Wnętrze kościoła św. Teresy po odnowieniu

Od lipca 1928 roku trwa remont wnętrza kościoła św. Teresy—Ostobramskiego. Od tego czasu kościół zamknięty jest dla modlących się obecnie na skutek wieści o ukończeniu robót, zapytywani jesteśmy przez naszych czytelników, kiedy kościół oddany zostanie do użytku modlących i na czym polegał remont.

Oto informacje, jakie uzyskaliśmy z autoratywnego źródła. Kościół św. Teresy wybudowany w roku 1626 przez Wielkiego Podkanclerza Litewskiego Stefana Pacę nie był odnawiany od 30 lat.

W początku 1928 roku sprawa odnowienia kościoła została zadecy-

nie, ponure dotąd wnętrze kościoła, zmieniło swój wygląd.

Odtworzone z mazołem freski przedstawiają fragmenty z życia św. Teresy (jak wiadomo była Ona karmelitką) oraz różne tajemnice wiary. Zapuszczone dotąd, zamalowane podczas poprzednich odnawień kościoła, są dziś największą jego ozdobą.

Drugą ozdobą, nie mniej cenną i jeszcze bodaj bardziej zapuszczoną są orestaurowane obecnie ławki drewniane—zabytek zarówno historyczny, jak i artystyczny.

Na ławkach tych widnieją pięknie rzeźbione herby O.O. Karmelitów oraz fundatora kościoła.



dowana i w lipcu przystąpiono do roboty.

Remont, a raczej odnowienie powierzone zostało prof. Głoszcekiemu (pod głównym kierownictwem prof. Rutkowskiego), który własnoręcznie zabrał się do odświeżenia pięknych fresków (z XVIII wieku) zdobiących ściany świątyni.

Prace trwały przeszło rok mimo, że prowadzone były w tempie przyspieszonym (ze względu na modlących się). Była to praca syzyfowa, ale też wyniki jej okazały się wręcz nieoczekiwane, bowiem na wszystkich niemal ścianach odkryto nowe, piękne freski. Odkrobanie ich (co dokonywane było z ogromną ostrożnością) i wypunktowanie wymagało wielkiej cierpliwości i staranności, zato obec-

Wszystkie te prace zostały już ukończone i w końcu listopada odbędzie się uroczysta konsekracja ołtarza, oraz poświęcenie kościoła. W uroczystościach weźmie udział JE. ks. Arcybiskup Jędrzejowski oraz całe duchowieństwo wileńskie.

Do tego czasu nabożeństwa, jak to zresztą było dotąd, w okresie robót, odbywać się będą w kościółku dolnym.

Informując się w sprawie odnowienia kościoła św. Teresy dowiadujemy się też, że wszelkie pogłoski o ujawnieniu jakiegoś lochu podziemnego, prowadzącego w kierunku ul. Sułbacz, nie odpowiadają prawdzie. Żadnych badań podziemi nie dokonywano.

W. T.

Zawiadamiamy Szanowną Klientele, że od dnia 3-go do dnia 10-go listopada, urządzamy

TANI TYDZIEŃ

Kołdry watowe, koce wełniane, bawełniane i pluszowe. Bielizna pościelowa: prześcieradła, pokrowce poszewki.

W czasie trwania **TANIEGO TYGODNIA**

udzielamy 10 proc. rabatu od cen zasadniczych z powyższych artykułów

Wileński Dom Towarowy - Przemysłowy

„Bracia Jabłkowsky” Sp. Akc.

Wilno, ul. Mickiewicza 18.

Herbata „RUSSIA”

Specjalnie dla znawców smakoszu! ZNANA FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO

Kosma

POLECA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI SWĄ

Herbatę „RUSSIA”

odznaczającą się delikatnym smakiem i przyjemnym aromatem przyciem jest bardzo oszczędną w użyciu, gdyż doskonale naciaga.

22 Loteria Państwowa

Główna wygrana **MILJON ZŁ.** uogólna suma wygranych **32.000.000**

Kup los w szczęśliwej kolekturze

K. Gorzuchowskiego ZAMKOWA 9.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą

Należność P. K. O. Nr. 80365 po otrzymaniu losów.

WYSTAWA PHILIPSA „RADIO I ŚWIATŁO” A

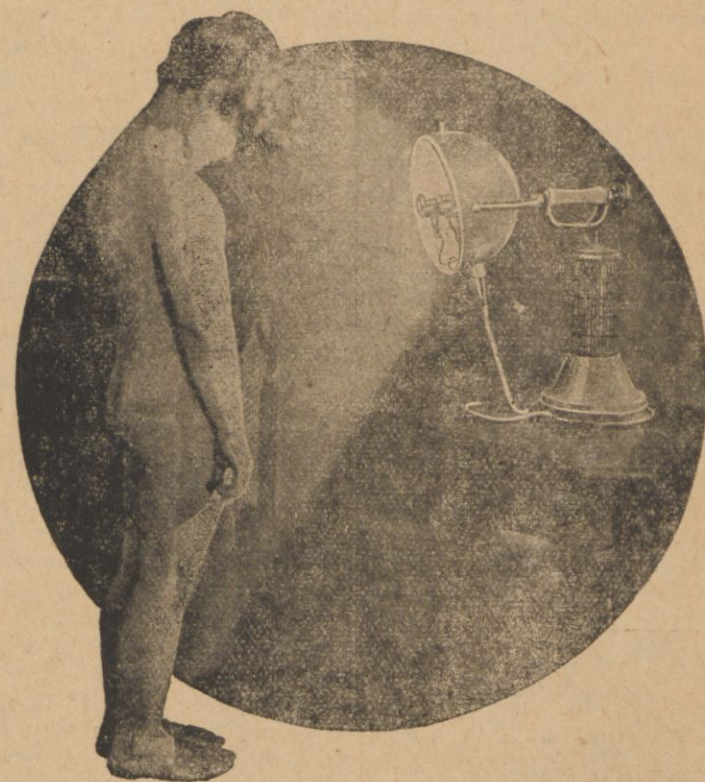
Wilno, ul. Mickiewicza 23.

Otwarta codziennie prócz poniedziałków od godz. 5—9 wiecz.

Demonstracje odbiorników, głośników, aparatów anodowych i prostowników. Na miejscu bezinteresownie udziela się wszelkich porad w dziedzinie techniki radiowej

Wstęp wolny.

Lampy Kvarcowe, Sollux, d-ra Minina. SPRZEDAŻ I WYNAJEM



MIECYSŁAW ŻEJMO WILNO Mickiewicza 24 TEL. 161.

JÓZEF KŁODECKI

ZAMKOWA Nr. 17 (obok kościoła św. Jana) TELEFON 928

Poleca po cenach bezwzględnie niskich:

FIRANKI, OBRUSY, KOLDRY watowe i pluszowe, PODUSZKI, płótna bielizniane, bieliznę damską, męską, kamizelki wełniane, pullovery i galanterię,

Wełny na suknie, płaszcze i materiały na ubrania męskie.

Jedwabie, chodniki, dywany, wyprawy ślubne.

Wielki wybór wszelkich towarów.

UWAGA! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszki.

Posezonowa wyprzedaż

okazyjnych samochodów osobowych, autobusów i ciężarówek, Chevrolet, Fiat, Overland, Buick.

Auto - Garaże Wileńska 25. Tel. 13-61. 17-52

2-go LISTOPADA

O GODZ. 12 M. 30.

W sali Klubu

Przemysłowo - Handlowego

przy ul. Ad. Mickiewicza 33-a

(róg Montwiłłowskiej)

Wacław Makowski

b. minister, prof. U. W.

Wygłosi odczyt

p. t.

„Sejm a zmiana Konstytucji”

Wstęp za zaproszeniami

A. ARMANDI

62) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Ostrożnie i nieśmiało nachylił się Fortiolis nad rannym i ucałował go w czoło. Gerald zamknął oczy, wzruszony tą pieśczęcią, a cicha skarga wydarła się z jego ust:

— Byłem taki samotny!...

Serce jego, które było tak pełne żółci i goryczy, teraz rozkwitało pod wpływem pieśczęoty i serdeczności. Zwolna po twarzy zaczęły spływać łzy. Napróżno usiłował wzbudzić w sobie dawny gniew i gorycz.

— Gerry... Odpowiedz mi!

Po przez wilgotne oczy widział wzruszoną twarz Belli:

— Co, kochana?

Mówił do niej tak, jak wtedy, w podróży! Więc zwyciężyła jego wątpliwość! Miłość powróciła! Należało teraz tylko skierować jego nienawiść we właściwym kierunku, ustalić winowajcę:

— Chciałabym wiedzieć, co zawiądzając możesz temu totrowi Nepomuceno?

— Powiedziałem już przecie: zawiądzając mu to, że tu jestem. Dowiedział się, kto zarządza kopalnią, powstrzymał obłączenie i zakazał strzelać. Ciężko ranny przez mojego obrońcę — Pazeke, Nepomuceno rozkaż swym ludziom bronić haziendy, w obawie, by Mendizobal nie powrócił z nowymi sprzymierzeńcami, lub z policją. Zaledwie poprawiłem się nieco, odwiedził mnie pod konwojem do najbliższego portu, gdzie wsiadłem na okręt, aby osobiście zdać raport z całej sprawy prezesowi „Spółki Barranco”. Wreszcie on to zawiadomił mnie, że...

Zamilkł, czerwieniąc się zmieszany. Bella nachyliła się do niego:

— Że co?

— Że pani jest we Francji i dał pani adres.

Dziewczyna zarumieniała się z radości, ale we wzroku jej malował się wyrzut:

— Poto, żeby móc zrobić to, co zrobiłeś?

Gerald opuścił głowę i szepnął: — Coż innego mógł zrobić człowiek, pozbawiony nazwiska, rodziny nawet, środków do życia, — wszystkiego?

— Nieprawda! — szepnęła ledwie dosłyszalnie. — A ja?

Oboje drgnęli, słysząc nagle łkania Fortiolisa, który stał przy oknie.

— Wuj, jak można tak!?

Starzec zwrócił ku niemu twarz, zalaną łzami:

— Myślałem właśnie o tem, mój chłopcze, że mogę ci powrócić nazwisko, ale nie mogę oddać bogactwa, bo jestem zupełnie zrujnowany! — Zrujnowany? — zdziwiła się Bella.

W urywanych słowach, tłumiąc łkania, opowiedział Fortiolis o krachu giełdowym, który go zrujnował, o krokach, które poczynił dla uspokojenia akcjonariuszy, wreszcie zaczął oskarżać siebie o beznamiętność, przesadną i głupią uczciwość.

— Postąpiłem jak osioł! Chciałem być uczciwym i wykupić wszystkie akcje. A teraz uratowałem swe nazwisko od napaści, ale kosztem całego twego majątku! Pozostały ci tylko nic nie warte papiery!

Arabella patrzyła błagalnie na ojca. Gerald chciwie wsłuchiwał się w słowa wuja, a na twarzy jego malowały się dziwne uczucia: rozczulenia, pełnego szacunku, i chytry uśmieszek:

— A wuj to już zrobił?

— Niestety, byłem tak głupi!

— Oho! Wuj jest zbyt nieprawie

dliwy w stosunku do operacji, którą

zrobił, a która jest nadzwyczaj udana.

— Nie rozumiem, co chcesz przez to powiedzieć? — wybełkotał oszołomiony Fortiolis.

Ale Gerald chciał pierwsi dowiedzieć się wszystkiego szczegółowo:

— Zaraz, jeżeli dobrze zrozumiałem, to wuj jest w tej chwili najpoważniejszym akcjonariuszem „Spółki akcyjnej Barranco”?

— Raczej — jednym.

— Czyli właścicielem kopalni?

— Właścicielem nic nie wartych akcji. Jeżeli sprzedam je na wagę, dostanę dwieście franków najwyżej!

— Ale ja mówię nie o akcjach, a o kopalni. Czy srebro należy teraz do wuja?

— Jakie srebro?

— Srebro, które jest w kopalni.

Fortiolis chciał wstać, ale zachwiał się i opadł na miejsce.

— Kopalnia? — wybełkotał.

— Czy ona jest coś warta?..... Czy jest w niej srebro?

— Setki tysięcy tonn.

Arabella niespokojnie dotknęła ramienia rannego:

— Gerry, zmęczyłeś się pewnie? — Ranny skinięciem głowy zaprzeczył i powstrzymując wybuch radości, która rumieńcem zalała jego twarz, zwrócił się do Fortiolisa:

— Czy pan prezes zarządu ma zamiar zatwierdzić mnie, jako inżyniera w kopalni?

— Geraldzie kochany, żartujesz?

— Mówię zupełnie serio.

— Sam widzisz, że wszystko zmarnowałem, straciłem!

— Czy ja zostaje inżynierem i kie-

rownikiem kopalni, czy nie?

— Zostawaj, póki chcesz, ale jaka stąd może być korzyść?

— Doskonale! A więc, jako głów-

ny inżynier, obowiązany jestem zawi-

domić zarząd....

— Geraldzie, proszę cię, nie żartuj!

Inżynier parsknął śmiechem:

— Jakże mam nie żartować, wuj, kiedy widzę twoją strapioną iwarz, słyszę twoje jęki i rozpacz z powodu wspaniałej, genialnej wprost operacji, jaką ci się udało przeprowa-

dzić, wbrew wszystkim giełdowym kombinacjom!

— Geraldzie, mój kochany chłopcze, uspokój się!...

— Uspokoić się? Czy wuj uważa to za rzecz tak zupełnie prostą i zwykłą, że się skupuje akcje po 500 franków, których wartość przewyższa nominalną cenę dwadzieścia razy?.....

— Czy domyślasz się, wuju, jak ci, którzy dziś cieszą się, że wyciągnęli od ciebie te 500 franków będą rozpaczali i uważać ciebie za najwybitniejszego finansistę na świecie?

— Mnie za finansistę?....

— O tak! Najzręczniejszym i najchytliwszym jesteś finansistą, jaki istniał kiedykolwiek na giełdzie! Czy wiesz, wuju, że te miliony, które dała kopalnia, są niczem w porównaniu z tem, co jeszcze dać może.

— Czy nie myślisz się?

— Ja, miałbym się mylić? — oburzył się młodzieniec. — Ależ ja jechałem do Francji jedynie w tym celu, aby....

— O, Gerry! — zaprotestowała mimowoli Bella.

Uśmiechnął się do niej:

— A więc jednym z mych celów było zawiadomić zarząd, że ktoś umyślnie wprowadza go w błąd, że ten

totr Mendizobal, z rozkazu Stawtona Meera, kilkakrotnie powodował wybuchy, aby osłonić żyłę srebra, którą odkryłem. Umyślnie starali się wmówić, że srebro już niema i praca w kopalni skończona.

— Ach, diabli! — zgrzytnął zębami Bustamente, — Poznaję po tem te-

go lotra! Meer dla siebie przygotowywał tę operację giełdową, którą pan Fortiolis tak wspaniale wykonał.

Jednak Fortiolis nie mógł nic zrozumieć:

— Dlaczego w takim razie uciekł w najwęższej chwili?

— Hm! Zapewne dlatego, że grę tę nie sam prowadził. Po naszej pierwszej rozmowie zacząłem bardzo uważnie śledzić stan akcji „Barranco” na giełdzie i przyszedłem do przekonania, że ich upadek został wywołany przez kogoś, stojącego poza Stawtonem Meerem.

Miałem wrażenie, że akcje spadają zbyt katastroficznie, a to musiało go przestraszyć, gdyż rozumiał, że działają tu obce i wrogie czynniki.

— Któż to był?

Bustamente wzruszył ramionami niepewnie:

— Trudno mi na to odpowiedzieć. Grę tę prowadzono z New Yorku....

— Tak jest. Ale jakie to może mieć znaczenie?

— Wspominałem panu, że Meer był swego czasu związany z pewnym amerykańskim konsorcjum.

— Tak, pamiętam: „Wielka Czwórka”.

— Przypuśćmy, że działając z ramienia tego konsorcjum, a na jego rachunek, Stawton Meer zaprzagnął wyzwoić się z pod ich opieki i rozpocząć wygodną dla siebie operację...

finansową na własną rękę.... Znam dobrze „Wielką Czwórkę”, byłoby na iwnością przypuszczać, że pozwoliła by bezkarnie wyzwoić się swemu podwładnemu i nadmiar złego wyrwać sobie tak łakomy kęs!

Fortiolis słuchał uważnie i potakiwał głową:

— Proszę mówić dalej.

— Kiedy chodzi o utrzymanie dyscypliny i zastraszenie podwładnych, „Wielka Czwórka” nie żałuje pienię-

gdy. Bardzo być może, że poznawszy istotny stan rzeczy, konsorcjum to zabrało się do zwalczania Meera i odebrania mu złotego kasku.

— Bardzo prawdopodobne. Ale....

— Ale nie mając sposobu zagarnięcia legalnie „Barranco”, postanowili obniżyć kurs akcji, aby potem ją nio je wykupić.

— A, do stu piorunów! — krzyknął wzburzony Fortiolis, — że się tego ja sam nie domyśliłem!

Bustamente roześmiał się:

— To nie zmniejsza pańskiej zasługi. Pan wprowadził ich wściekłych w pole.

— W jaki sposób?

— Nie dopuszczając do ostatecznego krachu i skupując akcje po cenie nominalnej.

Twarz starca rozplynęła się w radosnym uśmiechu:

— Tam do diabła, to wszystko racja! A więc teraz ja sam jestem zwycięzcą i oni będą mieli ze mną do czynienia?

— Tylko z panem.

— A to historia! Słowo daję, że nie spodziewałem się tego. A więc, z tego wynika, że zrobiłem bardzo zrzęcznie posunięcie?

— Można powiedzieć nawet: nadzwyczaj zrzęczne!

Fortiolis wyprostował się dumnie:

— Jestem więc królem!

Słyszac w odpowiedzi szczery wybuch śmiechu, poprawił się dobroduszenie:

— Król.... mimowoli! Ale to nie ma znaczenia, grunt to, że jestem królem. Ach, mój kochany chłopcze, że- byś wiedział, jak ja się cieszę!

— Rozumiem twoją radość, wuju!

Świadek „wiarogodny” i „notarjalny”

SATAN CONDUIT LE BAL



Katastrofa autobusowa w Jerozolimce

Wczoraj rano na 4 km. od Wilna zdarzyła się katastrofa autobusu, spowodowana fatalnym zbiegiem okoliczności.

Autobus zamiejski w drodze z Podbrzezia do Wilna tuż pod Jerozolimką spadł z mostu do przydrożnego stawu z wysokości 4 metrów, grzebiąc pod sobą jadących pasażerów. Znajdujący w pobliżu robotnicy pośpieszyli z pomocą tonącym i zdołali wydobyć ich z wody. 14 osób uległo porażeniu, w tym 6 ciężkich, są to: Wł. Dziedziul, J. Dowgiałło, W. Stankiewicz, W. Wersocki, A. Rubinsztajn, T. Abramowicz.

Przybyłe na miejsce wypadku władze z radcą Rejsem i asp. Piskozubem na czele, po zbadaniu okoliczności, towarzyszących katastrofie, stwierdziły, że nastąpiła ona z powodu nagłego skrócenia maszyny w bok przez szofera, który chciał ominąć rozkopaną w tym miejscu drogę.

Samochód przy nagłym skręceniu, w chwili, gdy wjechał na most, uderzył całą siłą w barierę i po przełamaniu jej stoczył się do wody, i wywrócił się do góry kołami.

KRONIKA

SOBOTA
1 DZIS
W. SŁOŃCA
JUTRO
D. ZADUSZNY

W. słońca o g. 6 m. 31.

Z. słońca o godz. 4 m. 9

SPOSTRZEGZENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.
z dnia 30. X. 1930 r.

Ciepłota średnia w mm. 749

Temperatura średnia -1-9

Temperatura najwyższa -1-11

Temperatura najniższa -1-7

Opad w milimetrach: 4,3

Wiatr: południowo-zach.

przeważający

Tendencja: wzrósł

Waga: pochmurno,

NABOŻENSTWA

— Nowenna w Ostrzej Bramie o pomyślności wyborów do Sejmu i Senatu. Początek od wtorku dnia 4 listopada b. r. przez 9 dni o godz. 6 i pół rano będzie odprawiana nowenna do Najśw. Maryi Ostrobramskiej na uproszenie pomyślnych wyborów do Sejmu i Senatu, dla dobra Ojczyzny i Kościoła.

— Nabozęństwa żelobne w dzień Zaduszny na wojewódzkim cmentarzu na Antokolu. Dnia 2 listopada w niedzielę o 4 po południu odbędzie się nieszpory żelobne w kościele szpitala wojewódzkiego (po Trynitarskiej) na Antokolu; poczem wyjdzie procesja żelobna z udziałem wojska garnizonu wileńskiego na cmentarz wojewódzki antokolski. Na cmentarzu podczas procesji wygłoszone zostanie kazanie. Dnia 3 listopada w niedzielę o 10 g. rano w kaplicy na cmentarzu wojewódzkim odprawiona będzie msza św. za spokój dusz wszystkich spoczywających na tymże cmentarzu.

— (k) Rozkład nabożeństwa w dzień Wszystkich Świętych w Katedrze. Sobota 1 listopada — Msze św. celebryje JE Arcybiskupa Romualda Jambrowskiego, metropolita wileński. Kazania wygłosi ks. kanonik Kucharski.

Niedziela 2 listopada, godz. 6 — Msza św. Prymaria, godz. 8.30 — Msza św. z suplikacjami, godz. 9.30 — Msza św. Wotywa, godz. 10.15 — Suma celebryje ks. kanonik Chichonki, kazanie wygłosi ks. kanonik Żebrowski, godz. 16 — Nieszpory. Poniedziałek 3 listopada. Sumę celebryje JE Arcybiskupa, kazanie wygłosi ks. prof. Walerjan Myszczyszyn.

— (k) Nieustanna adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Dnia 1 listopada w kościele w Ładunach przypada całodzienna adoracja Przenajświętszego Sakramentu, dnia 2 listopada w kościele w Lebedzie, dnia 3 listopada w kościele w Wiesznie, dnia 4 listopada w kościele w Borunach, dnia 5 listopada w kościele w Lwju, dnia 6 listopada w kościele w Strubnicy, dnia 8 listopada w kościele w Łyskowie, dnia 9 listopada w kościele w Łyskowie.

URZĘDOWA

— Zmiany w policji. Podkom. Nowochoński, kierownik II kom. pp. w Wilnie został mianowany komendantem policji w Osmianie na miejsce kom. Holówki, który odchodzi na komendanta do Świeciana.

Dotychczasowy komendant w Świeciance kom. Kubarski przychodzi do Wilna do komendy wojewódzkiej P. P.

— Oświadczenie kłódky schodowej. Starosta Grodzki przypomina właścicielom domów, że kłódky schodowe w domach mieszkalnych po zapadnięciu zmroku winne być oświetlane w ten sposób, by na każdych drzwiach z łatwością można było odczytać numer mieszkania oraz tabliczkę ewentualnie na tych drzwiach umieszczoną.

W najbliższych dniach Starosta Grodzki osobliście względnie przez upoważnionych przez siebie urzędników Starostwa

godz. 12.30 odbędzie się zebranie informacyjne, na którym odczyt p.t. „Cele i zadania związku” wygłosi K. Czarniecki. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Ostatnie przedstawienie sztuki „Młody las”. Dziś po raz 17-ty ciesząca się wielkim powodzeniem wspaniała sztuka „Młody las”, odzwierciedlająca dzieje strajku szkolnego w r. 1905.

Jutro po raz 18-ty „Młody las”. — „Skrzypce jesienne”. W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar teatru na Pohulance wartościowa sztuka rosyjska Surgu czewa „Skrzypce jesienne”. W roli głównej po raz pierwszy w sezonie, po dłuższej przerwie ukazuje się H. Ceranka. Reżyseria R. Wasilewskiego.

— Widma misterium muzyczne St. Moniuszki w Lutni. W sobotę 1-go i poniedziałek 3-go listopada ukazuje się tradycyjne wileńskie „Widma” St. Moniuszki w formie scenicznej ukladu prof. Ad. Ludwiga i J. Hawrykiewicza pod kierownictwem muzycznym dyr. Zyg. Dolegę. W widoku tem

— Ostatni występ operetki muzycznej. Dziś o godz. 10 m. 30 w występi po raz ostatni świetny zespół muzyczny w operetce „Luisiana”. Zespół muzyczny zdołał w

— „Mała grzesznica”. Jutro w niedzielę o godz. 8 w. ukazuje się po raz ostatni pełna humoru i wery wyborna komedia francuska Birabeau „Mała grzesznica”.

— Dzisiejsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej w Lutni. Dziś o godz. 3.30 pp. odbędzie się drugie przedstawienie z cyklu widowisk dla młodzieży szkolnej. Wystawiono zostanie ciesząca się olbrzymim powodzeniem niesmiertelna komedia A. Fredry „Pan Jowialski” z udziałem dyr. Zelwerowicza w roli Szambelana. Ceny najniższe od 30 gr.

— Jutrzejsze przedstawienia popołudniowe w teatrach wileńskich. Jutro w obu teatrach miejskich odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych. W teatrze na Pohulance ukazuje się po raz 29-ty fascynująca sztuka wojenna Szerriff’a „Kres wędrowców”, w teatrze Lutnia święta komedia angielska Erwina „Pierwsza pani Frazerowa”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Powody morderstwa w maj. Pereżery. Przed trzema dniami wystrzałem przez okno została zastrzelona właścicielka majutku Pereżery Paszkiewiczowa Aleksandra. Obecnie, w wyniku przeprowadzonego śledztwa okazało się, że winnym zbrodni jest chłop z sąsiedniej wsi Mikołaj Kurylo, który działał z zemsty za poślęgnięcie go do odpowiedzialności za kradzież leśną.

Kurylo chciał zabić młodą Paszkiewiczową i strzelił w chwili, gdy wraz z matką znajdował się w pokoju jadalnym.

Kula trafiła jednak w Paszkiewiczową, kładąc ją trupem na miejscu. Sprawa została aresztowana.

— Nieudana kradzież z pocia g. u. Na torze kolejowym w odległości 2 kilometrów od stacji Nowo - Wilejka znaleziono 2 skrzynie z wódką, a w pewnej odległości trzecią skrzynię. Ustalono dochodząc, iż skrzynie te zostały skradzione z wagonu pociągu nr. 775 odchodzącego z Nowo - Świeciana. Wartość znalezionej wódki wynosi około 500 zł. Sprawy kradzieży parę wódek zostały spłoszone wskutek czego skradzione skrzynie pozostawił na torze.

OFIARY

Dla 77-letniego staruszka bezimiennie złotych 5.

Na najuboższych — zamiast światła w dzień Zaduszny na grobie ukochanego nieodżałowanego wuja sp. Juljusza Kozłowskiego — Lila i Kazio Makowsky 20 zł.

Zamiast kwiatów na trumnę sp. Katarzyny Bakowskiej składają na schronisko Sierot im. Marszałka Piłsudskiego zł. 45 żony oficerów i pułku artylerji polowej Leg.

Drzewo suche przewożone kołami leją i węgiel górnośląski po cenach konkurencyjnych poleca skład „Płomień” Piwna drzewa

Sprzedaj również na R A T Y.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Odczyt o Akcji Misyjnej. W dniu 2 listopada br. o godz. 20 w Auli Śniadeckich USB z okazji IV zjazdu delegatów związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce W. O. superior Młj Wschodniej Ks. Włodzimierz Piatkiewicz T. J. wygłosi odczyt publiczny na temat: „Akcja misyjna w ob-” rzędku wschodnim”. Czysty dochód przeznacza się na cele misyjne.

— Kurs gimnastyki rytmicznej oraz plastyki. Na mocy zezwolenia Ministerstwa Wyższej Rel. i Ośw. Publicznego, zostaje otwarty w dniu 1 listopada br. kurs gimnastyki rytmicznej oraz plastyki dla dzieci 7 — 15 lat.

Wykłady będą prowadzone celem umotywalenia i wyrobienia rytmu. Zastosowawaty będzie system najnowszy przez fachowe siły nauczycielskie.

Zapisy przyjmują się od 6 — 7 w lokalu szkoły Muzycznej przy ul. Mickiewicza 22 — 4.

— Z T-wa Przyjaciół 85 pp. strzelców wileńskich. Zarząd T-wa Przyjaciół 85 pp. strzel. wil. zwraca się za naszym pośrednictwem z serdeczną prośbą do Społeczeństwa o składanie ofiar podczas kwarty ulicznej na budowę pomnika ku czci poległych tegoż pułku, jaka odbędzie się dziś, jutro i pojutrze.

Niechaj im nikt nie odmawia, lecz złoży najdrobniejszą ofiarę.

— Na rzecz „Toż”. Dowiadujemy się, iż dnia 28 października rb. odbył się w Londynie bankiet urządzony przez Lorda Rotszylda, w celu rozpoczęcia akcji popierania T-wa „Toż”. Wśród obecnych znajdował się słynny uczony, prof. Albert Ajnsztajn, który zaszczylił obecnych odczytem. Na baniecie również wygłosili referaty pp. Herbert Samuel, Bernard Szou, Wels i inni. Dokładny przebieg bankietu ogłoszony był przez radio londyńskie „Daventry National” o godz. 9.40 — 10.10 wiecz. Powyższe mowy słyszane były wszędzie przez radio aparaty, które były połączone z wyższymi wymienioną radiostacją.

Zarząd Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan Oddziału Wileńskiego (Emerytów Wojskowych) niniejszem prosi swych członków którzy przyjmowali udział w walkach o Wilno w okresie 1918 — 1920 by w dniach 3 i 4 listopada br. zgłosili się do Zarządu (Ul. Mickiewicza 13) w godzinach od 11 do 13 dla rejestracji.

— Kwesta. Dnia 1, 2, i 3 listopada odbędzie się kwesta na budowę pomnika ku czci poległych 85 pp. strzelców wileńskich.

— Związek Rodzin Katolickich komunikuje, że z powodu nabożeństwa żałobnych w niedzielę zebranie towarzyskiego związku odbędzie się w sobotę 1. 11. 30 r. o godz. 4.30. Program zebrania jak zwykle bogato urozmaicony.

RADJO WILEŃSKIE

NIEDZIELA, DN. 2 LISTOPADA.

9.25 — 10.00 Transm. wotywy z Katedry Wileńskiej.
12.00 — Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie.
12.10 — 14.00 Transm. poranku symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.
15.20 — 15.40 Muzyka w Warszawie.
15.40 16.00 Audycja dla dzieci starszych z Warszawy.
17.15 — 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” z Warszawy.
17.30 — 17.40 Muzyka z płyt.
17.40 — 19.00 Koncert popularny z Warszawy.

19.05 — 19.25 „Kukułka wileńska” — mowy tygodnik humorystyczny.
19.25 — 19.40 Feljton z Warszawy
19.40 — 20.00 Program na poniedziałek i rozmaiłości.

20.30 — 22.50 Tr. z Warszawy. Wieczór poświęcony Fryderykowi Chopinowi.
22.50 — 23.00 Komunikaty z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, DN. 3 LISTOPADA
10.15 — Tr. nabożeństwa z Poznania.
12.05 — 12.50 Koncert religijny (płyty)
13.10 Kom. meteor.
15.50 — 16.10 Lekcja francuskiego z Warszawy.

16.10 — 16.15 Progr. dzienny.
16.15 — 16.45 „Zaduszki wileńskie” — mikrofon na cmentarzu Rossa (reportaż).
Transm. na wszystkie stacje polskie.
16.45 — 17.15 Koncert religijny. (płyty)
17.15 — 17.40 Nowela Zygmunta Kisielewskiego „O zmierzchu” Transm. z Warszawy.

17.45 — 18.45 Koncert religijny z Warszawy.
18.45 — 19.05 „Mała skrzyneczka” — listy dzieci omówi Cicia Hala.
19.10 — 19.25 Kom. sportowy.
19.25 — 19.35 Progr. na wtorek i rozm.
19.35 — 19.55 Pras. dzien. radj. z Warszawy.
19.55 — 20.20 Słuchowisko z Warszawy.
Tym, którzy odeszli!

20.20 — 20.35 Pogad. muzyczna z Warszawy.
20.55 Koncert z Warsz. („Widma” Moniuszki).
22.00 — Feljton z Warsz.
22.15 — 22.35 Koncert wieczorny (płyty)
22.50 — 23.00 Komunikaty z Warszawy.

TLENOERA

Kup los 1-ej klasy

22 Polskiej Loterii Państwowej
w najszybszej kolekturze

H. Minkowski
Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17.
P. K. O. 80928.

Centrala: Warszawa, Nalewki 40
Oddział w Lidzie: Suwalska 28

Główna wygrana zł. 1.000.000
i 23 premje

Ogólna suma wygranych **zł. 32.000.000**
Co drugi los musi wygrać

Korzystaj z nadającej się szczęśliwej sposobności!

Clągnięcie rozpoczyna się 18-go listopada.

CENA: 1/4 losu zł. 10 1/2 losu zł. 20
3/4 losu zł. 30 1/1 losu zł. 40

Na prowincję wysyłamy losy niezwłocznie po wpłaceniu należności na nasze konto P. K. O. 80928

RADY CIOCI TESI

Dogasają już świece w bronzowych kandelabrach, wygasł już ogień na kominku, stary zegar w dębowej szafie wydzwonił północ.

Po milutkich zakamarkach mieszkanka Pani tuła się jeszcze. Strzep różnowłosej i gwaru gości, co przed chwilą odeszli — późna godzina wzywa do złożenia hekatomby dobremu bóstwu snu.

* Sympialna, to sanktuarium każdej z nas miła i czystułka, kózek pachnące, świeża bielizna, pełna angielskich haftów i zdobień a la Richelieu.

Na szafce lampka z morelowym abażurem, tuż obok książka na kwadrans przed snem!

O ile kwestia ubioru kobiety stanowi sprawę nader pierwszj wagi, o tyle bielizna kobiety winna być zawsze sans reproches. — Trudny tu wybór i trudna rada.

W dzisiejszym mym poradniku dam modele — najnowszego kroju pyjamy projekt Maison des modes Yvett George Paris.

Pyjama ta, składająca się z trzech części: spodenek kamizelki (bez rękawów) oraz jedwabiu, projektowana jest z surowego jedwabiu, znanego u nas jako „czy-czun-cza”.

Yvett George proponuje tu kolory: jasno błękitny z różowym obramowaniem.

Kamizelka zapięta na cztery guziki.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądki i kiszki, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie. Zadać w apt.

Pyjama — jako garderoba nocna o dwutonach z jedwabiu, jest nader miła i ładna.

Noszone są również i w deseniach wzorzystych barwnych, z tem jednak zastrzeżeniem, by pelle-melle barw był zawsze jasny.

Rysunek drugi przedstawia koszulkę nocną.

Uderza w oczy mnogość ozdób: haftów, koronek.

Ciekawy jest również krój koszulki kamizelkowej.

Spód koszulki ozdobiony. Acz eklektony jest reprodukcjony modelik, jednak jak uważam jest mało praktyczny i... za drogi na dzisiejsze ciężkie warunki.

Przytoczyłam go jednak z obowiązku, ponieważ stanowi „clou” mody bieliźniarskiej...

Model koszulki dziennej (kombinacji) nosi na sobie piękno sezonu obecnego — obfity dekoracji i bogactwo wstawek. Kombinacyjki w kolorach barwnych — bądź kremowe (najwytworniejsze).

W przeciwieństwie do koszulki dziennej jak i nocnych — dessous są najskromniejsze w sezonie obecnym nieco po macoszce.

mu traktowane. — Uniwersalna pyjama zdobiona sobie prym.

Kończąc dzisiejszą pogadankę swoją na łamach poradnika.

Ponieważ wspominałam o bieliźnie pościelowej, następny poradnik poświęcę tej bieliźnie, zdobnictwu w tej dziedzinie i wspomnę o robotkach (wzorzystych, poszatkach do buduaru, sarkotkach i t. p.)

TAŃCÓW

najmłodniejszych: „Midway”, „Elisobney” i walc angielski uczy wyjątkowo

M. FROST

ul. Trocka 2.

ZAMIEŃ

sztucer „mauser” w dobrym stanie na dubeltówkę kapiszonówkę zdolną do użytku.

Oferty w „Słowie” pod „kapiszonówką”.

Poszukuje się młodego energicznego AKWIZYTORA na prowincję do sprzedaży węgla górnośląskiego. Zgłaszać się do Biura Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4.

KUPIĘ dobrze utrzymany i nowoczesny lub OSOBNIK z ogródkiem między ul. Mickiewicza - Wileńskiego i Zakretową. Zgłaszać się do Biura Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4.

KUPIĘ na prowincji 7 kt. od Wilna w ładnej okolicy, przy rzeczce, z komunikacją autobusową MAŁY FOLWARK (do 50 ha) z dobrze utrzymanymi budynkami. Zgłaszać się do Biura Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4.

SIWYM WŁOSOM przywraca pod gwarancją pierwotny kolor apt. J. GADEBUSCHA

„Axela Regenerator” but. zł. 3

FARBA „REWAX” Trwale farbuje na kolor blond, chatam, brun i czarny.

Pudełko zł. 6.
Do nabycia w składach aptecznych:
J. Pruzan ul. Mickiewicza 15
J. B. Segal ul. Trocka 7
W. Narbut ul. S-to Janka 11
J. Arx ul. Mickiewicza 5
I. Frydland ul. Wileńska 30
„Poldrog” rog Rudnickiej i Zawalnej
E. Kudrewicz i S-ka ul. Mickiewicza 26
S-cia Armanowscy ul. Rudnicka 12
Farma ul. Zamkowa 26
Bielicz ul. Zamkowa 15
Dąbrowska — ul. Wileńska 18
Zab. ul. Mickiewicza 42

„Alsyna” Żądacie wszędzie

Znany napój bezalkoholowy. Wył. wyrobu fabr. „NEKTAR”

Poszukiwani są **ENERGICZNI PANOWIE** do lekkiej akwizycji, płacimy najwyższą prowizję. Solidnych i budzących zaufanie pracowników zaliczamy. Zgłaszać się od 9-1. Mickiewicza 22 m. 8 (III brama).

AKUMULATORY

do radja, samochodów i światła. Radjo-odbiorniki i sprzęt radjowy. Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów, aparatów, słuchawek, głośników, wol-tomierzy, prostowników i innych.

Firma **MICHAŁ GIRDA**, Zamkowa 20, Tel. 16-28.

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

PIWO ŻYWIĘCKIE

ZDRÓJ ŻYWIĘCKI, MARCOWE, PORTER „ALE”

z ARCYCIELEJECZEGO BRÓWARU w ŻYWCU

do NABYCIA WSZĘDZIE REPREZENTACJA: WILNO, 1 ZARZĘCZNA 19, tel. 18-68

TAŃCE KARNAWAŁOWE

Tango, Fox-trot, Slow-fox i Walc Angielski wyuczam w 12 lekcji. P. Borowski ul. Trocka Nr. 2. Kurs rozpoczynam we wtorek 4-go listopada o godz. 8-iej wiecz. Opłata za kurs 10 zł. 5-go listopada o godz. 7-iej rozpoczynam kurs mazura (za mazur 5 zł.). Zapisy przyjmuję. (Towarzystwo wyłącznie Chrześcijańskie).

Pianina najsłynniejszej wszechświatowej firmy „ERARD” oraz „BÉTTIN” i „K. I. A. FIBIGER”

uznane za najlepsze w kraju (na Targach Północnych nagrodzone Wielkim Złotym Medalem)

sprzedaż na dogodnych warunkach Kijowska 4. Abelow.

Żądacie wszędzie

„Alsyna” Żądacie wszędzie

Znany napój bezalkoholowy. Wył. wyrobu fabr. „NEKTAR”

Poszukiwani są **ENERGICZNI PANOWIE** do lekkiej akwizycji, płacimy najwyższą prowizję. Solidnych i budzących zaufanie pracowników zaliczamy. Zgłaszać się od 9-1. Mickiewicza 22 m. 8 (III brama).

